

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 2007	R. L (LXIV)	T. 2 (29)	s. 218–226
------------	--	---------------	----------------	--------------	------------

Próby demokratyzacji struktury i aktywizacji społeczności akademickiej Wydziału w okresie poprzedzającym zmianę ładu społeczno-ekonomicznego

[...] to było coś, co tkwiło w nich samych, coś – wrodzonego i subtelnego i wiecznego... Była w tym jakaś skończoność, coś równie mocnego jak zasada i równie potężnego jak instynkt – ujawnienie czegoś tajnego, ukrytego – tego daru dobra czy zła, który stanowi o rasie, który kształtuje los narodów

Joseph Conrad: *Młodość*

Prezentacja przedstawionych treści ma charakter szczególnie zindywidualizowany. Pozwoliłem więc sobie, a niezmiernie rzadko to czynię, sięgnąć do tekstu J. Conrada stanowiącego motto tego artykułu, który przywołałem za sprawą wybitnego i jakże mi bliskiego socjologa (zmarłego w 2004 roku) Jana Szczepańskiego, poprzedzającego cykl znakomitych esejów Mistrza zawartych w *Polskich losach* (S z c z e p a ń s k i, 1993).

Niniejszy tekst – z pewnością o retrospektywnym charakterze – stanowi osobistą refleksję wiążącą się z przedstawieniem pewnych tendencji, jakie zaznaczyły się w ówczesnym sposobie o charakterze psychospołecznych modyfikacji organizowania przestrzeni Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Były to inicjowane ogólnie przez władze dziekańskie, których działalność starałem się koordynować, próby demokratyzacji naszej

struktury a zarazem aktywizacji zawodowej ogółu nauczycieli akademickich. Pozwalam sobie wspomnieć, iż sprawowałem funkcję dziekana Wydziału w chwili jeszcze zawieszonego stanu wojennego, a przekazywałem ją mojej następczyni – Pani Profesor Zofii Ratajczak – w dniu 30 września 1990 roku – w „nietypowym” okresie zmian władz uczelnianych, w półtora roku później od chwili instytucjonalnego tworzenia nowego solidarnościowego ładu ekonomiczno-społecznego¹. W artykule skupię się na roli ciągłości i zmianach w działalności współczesnego uniwersytetu. W tym też sensie można mówić o wprowadzaniu w przeszłości działań reformatorskich, choćby tylko w niewielkim zakresie na terenie naszej jednostki organizacyjnej nie tylko przeze mnie, ale także przez najbliższych mi współpracowników. Wspomnę, że byli nimi dzisiejsi znani profesorowie: Ewa Syrek – reprezentująca pedagogikę, oraz psycholog Jan M. Stanik. Wszelkie zarówno popularne i oczekiwane decyzje, jak i te niepopularne podejmowaliśmy zawsze wspólnie i kolegialnie. Nieocenioną pomoc Pani Profesor Syrek i Pana Profesora Stanika traktuję do dziś jak mój dług wdzięczności w stosunku do wymienionych.

Nie sposób nie wspomnieć o zaangażowanej współpracy wielu osób reprezentujących rodzimą administrację, że przypominę tylko bezprzy-

¹ Aktualnie przytaczane są często nieprawdziwe informacje dotyczące egzystencji szkół wyższych w Polsce w okresie socjalizmu państwowego. Pojawiające się zmiany były częste w modelu funkcjonowania szkół wyższych (zob. Wnuk-Lipińska, 1996, s. 27–36). Ja jednak pozwolę sobie przypomnieć, iż uzyskałem status dziekana elekta na początku czerwca 1984 roku, w wyniku demokratycznie przeprowadzonych przez Radę Wydziału (tajnych) wyborów. Kolejnym zgłoszonym kandydatem była Pani Profesor Wanda Bobrowska-Nowak, pełniąca funkcję dziekana Wydziału w okresie 1981–1984, która pomimo wcześniejszego wyrażenia pisemnej zgody na kandydowanie w chwili bezpośrednio poprzedzającej akt wyboru złożyła niespodziewanie rezygnację, popierając ustnie podczas trwania posiedzenia Rady moją kandydaturę. Na okres pełnienia funkcji dziekana kolejnej kadencji (1987–1990) zostałem jednak powołany z tzw. urzędu (komisarycznie, jak się wówczas mówiło, przytaczając klasową nomenklaturę) decyzją JM prof. zw. dr. hab. Macieja Klimaszewskiego. Po prostu, poza mną nikt nie wyraził zgody na kandydowanie i zgodnie z ówczesnie obowiązującą regułą wyborów nie przeprowadzono, a dziekana odgórnie powołano. Był to jedyny przypadek wśród ogółu dziesięciu jednostek organizacyjnych Uczelni. Moja kolejna, druga kadencja (1987–1990) niezmiernie trudna przy podejmowaniu pewnych rozstrzygnięć została przedłużona o kilka miesięcy wskutek niezrozumiałej po dzień dzisiejszy decyzji MEN o przedłużeniu kadencji władz akademickich wszystkich jednostek uczelnianych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Funkcje prodziekanów pełniło wówczas wielu nauczycieli akademickich przez okres dwóch następujących po sobie kadencji (doc. dr hab. Jan M. Stanik; doc. dr Jadwiga Bińczycka; dr Władysława Błońska); bądź jednej z nich (doc. dr hab. Danuta Maszczyk zm. w 1990 roku; doc. dr hab. Barbara Żechowska zm. w 2000 roku; doc. dr Kazimierz Czarnecki). Inni moi współpracownicy (dr Ewa Syrek, dr Zbigniew Marten) pełnili funkcje prodziekanów przez okres roku z powodów losowych czasowej nieobecności, bądź urlopu zdrowotnego uprzednio wybranego prodziekana.

kładne inicjatywy Pań: mgr Łucji Cwelich (kierowniczkę dziekanatu), mgr Grażyny Borzuckiej, mgr Aliny Fuks, mgr Anny Grzywackiej, mgr Olgi Tadli, Małgorzaty Zoremby.

Przez demokratyzację przestrzeni rozumiem ustawowo lub obyczajowo ustaloną rzeczywistą dostępność do istniejących możliwości ofiarowanych jednostce w świecie już od dawna przewidzianych w koncepcji uniwersytetu liberalnego, w obrębie którego uwypuklone były wyraźnie funkcje badawcze, a kształcenie jest/było wynikiem współuczestnictwa nauczycieli akademickich oraz studentów we wszelkich poszukiwaniach badawczych i naukowych. Dostępność ta regulowana jest z reguły instytucjonalnie, przy czym działanie poszczególnych instytucji zwierzchnich winny zapewnić możliwość wpływu społeczeństwa (tak się zwykle dzieje w cywilizowanej społeczności) na tworzenie i kontrolę realizacji planów indywidualnych i zbiorowych wiążących się z partycypacją indywiduum w życiu akademickim (zob. Ł u k a s z e w i c z, 1981, s. 213; por. W n u k - L i p i ń s k a, 1996, s. 17).

Problematyka demokratyzacji przestrzeni społecznej zawsze nasuwała wątpliwości interpretacyjne. Szczególnie w omawianym przeze mnie okresie, kiedy dominowały liczne więzi pomiędzy ideologią, polityką a tak naprawdę często ukrytymi (pozornie niewidzialnymi) interesami grupowymi. Koncepcja, którą przyjęliśmy w działaniach nie tylko formalnych, ale także nieformalnych, wiązała się z realizacją funkcji badawczych i obroną naszej społeczności akademickiej z próbami centralnego zarządzania, opierając się na wytycznych licej przecież – z czego wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę – ideologii. Podejmowaliśmy – sądzę, że w miarę skutecznie na podstawie pragmatycznego postępowania – działania przeciwstawiające się próbom sprowadzenia ważnego Wydziału do roli wyższej szkoły zawodowej, posłusznej celom nadrzędnym w ramach historycznie realizowanego eksperymentu ludowego państwa w powojennym okresie 1945–1989.

* * *

Z perspektywy dnia dzisiejszego można powiedzieć, że pedagodzy i psychologowie byli na ogół zgodni², iż realizując instytucjonalne rozstrzygnięcia senatu uczelni o powołaniu z dniem 1 września 1976 roku odrębnej jednostki organizacyjnej, należałoby stymulować wyzwalamie się wszelkich inicjatyw interpretacyjnych. Opracowano jako podstawę działania pewne (poniżej przypomniane) wytyczne, które zaaprobowало Kolegium Dziekańskie w trakcie pierwszego naszego posiedzenia. Przyjęto więc na

² Nie brakowało głosów, iż wyjście obu dyscyplin naukowych z Wydziału Nauk Społecznych to był poważny błąd decyzyjny.

podstawie przedłożonego projektu koncepcyjnego kilka podstawowych założeń nadrzędnych. Pierwsze – uzasadniające samo podjęcie wspólnych zadań realizowanych wyłącznie przez psychologów i pedagogów w wyodrębnionej jednostce organizacyjnej. Chodziło w wspólnotę naszych działań i oczekiwań, zbieżność celów przedstawicieli tych obu dyscyplin. Jej fundamentem miała być solidarność wbrew przemijającym różnicom, animozjom czy konfliktom. Drugie – to wiara w egalitaryzm i demokrację postrzeganą w pryzmacie edukacji i pojmowaną jako prawo każdego człowieka do pełnej realizacji własnych możliwości i do udziału w tworzeniu własnej przyszłości. Kluczem tak pojętej demokracji jest edukacja jednostki na szczeblu wyższym, która winna być nie tylko powszechnie dostępna dla studentów poszczególnych kierunków pedagogiki i psychologii, ale której cele i metody muszą zostać na nowo przemyślane, w obliczu zmienności otaczającego nas świata. I trzecie – to przekonanie, że jedynie kształcenie, nauczanie i wychowanie wszechstronne może doprowadzić do pełnego rozkwitu osobowości jednostki, w całym bogactwie jej rozwoju i w różnorodnych formach ekspresji i jej zaangażowania, jako psychologa bądź pedagoga, przy pluralistycznym oddziaływaniu także innych dyscyplin nauk społecznych.

Kolejne, czwarte założenie, to wiara w pilną konieczność aktywizacji naszej społeczności na arenie międzynarodowej i bardziej widoczny udział naszych pracowników w życiu naukowym oraz poszerzeniu różnych form działalności o charakterze doradczo-ekspertalnym (Radziewicz-Winiński, 1992, s. 118–119). To zadanie należało do jednego z bardziej trudnych. Wiązało się bowiem z uchyleniem decyzji podjętej (przez władze centralne i wojewódzkie) jeszcze w okresie tworzenia stanu wojennego o wstrzymaniu wydawania paszportów na służbowe wyjazdy konferencyjne do państw zachodnich dla znakomitej większości nauczycieli akademickich uczelni i wydziału. Odnieśliśmy jednak pewien sukces. Od końca 1985 roku nie odnotowano już żadnego przypadku odmowy złożenia wniosku o wyjazd w związku z uczestnictwem naszego pracownika w jakimkolwiek przedsięwzięciu dydaktyczno-naukowym organizowanym poza granicami kraju³. W omawianym okresie, na wniosek ówczesnych władz dziekańskich (wiążących się również z podejmowaniem wielu prób

³ Pozwolę sobie przypomnieć, a to już moje osobiste, raczej smutne reminiscencje, że w okresie późniejszym – lata 90. – ilość wyjazdów naszych współpracowników do państw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej była bardziej liczbowo ograniczona niż w końcu ubiegłej dekady. Nie restytuowano również wcześniej realizowanych kilku umów o współpracy z zagranicą z ośrodkami akademickimi Szkocji, Niemiec, Grecji, Finlandii czy Francji, pomyślnie realizowanymi w latach 1984–1990. Zmniejszyła się także liczba wyjazdów o charakterze *visiting profesor* naszych samodzielnych pracowników naukowych.

pozamerytorycznej akceptacji natury politycznej przez tzw. instancje zwierzchnie), aż pięciu pracowników – na 6 złożonych wniosków awansowych – uzyskało tytuły profesorów (H. Moroz, J. Poplucz, A. Radziejewicz-Winnicki, Z. Ratajczak, W. Wosińska). Kilka osób profesorów i ówczesnych docentów zaznaczyło bardzo wyraźnie swoją obecność nie tylko w uczelnianym życiu naukowym, ale również na forum krajowym i międzynarodowym (m.in. I. Heszen-Niejodek, J. Poplucz, Z. Ratajczak, J.M. Stanik, M. Wosiński, W. Wosińska).

Już wówczas odnotować można było kumulację wielu oczekiwanych form aktywności naukowej i doradczo-ekspertalnej charakterystycznej dla samodzielnych pracowników naukowych. Były one oczywiście nieporównywalnie mniej widoczne niż obecnie w chwili jubileuszu 30-lecia Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego. Mam na myśli m.in. recenzowanie i opiniowanie wielu prac, zasiadanie naszych pracowników w krajowych i międzynarodowych radach naukowych, komitetach, komisjach, towarzystwach bądź też kierowanie i uczestniczenie w pracach redakcji licznych periodyków naukowych, o czym szczegółowo informuje Czytelników na wstępie niniejszej „Chowanny” prof. zw. dr hab. Stanisław Juszczyk.

Kończąc wątki polityczne, które w mojej działalności sprzed lat przeplatały się nieustannie zarówno z patologią, jak i terapią życia akademickiego, pragnę podkreślić, iż starałem się różnymi metodami w trybie *invisible* zmniejszyć rolę motywacyjną obowiązującej wówczas ideologii. Osobiście zawsze, aż do dziś, dyskredytowałem normy, wzory i wartości panującej (bądź też zalecanej i propagowanej) ideologii motywującej do podejmowania jakichkolwiek decyzji instytucjonalnych (na owe czasy politycznych) jako pożytecznego narzędzia użytecznego przy podejmowaniu (często polemicznych) rozstrzygnięć. Zawsze dostrzegałem utrudnienie związane z prowadzoną działalnością reformatorską. Posiadają one przecież – i to nie tylko w mojej ocenie – charakter uniwersalny. Są to zjawiska, sytuacje i cechy natury niekoniecznie ideologicznej, ale również tradycyjnej, funkcjonującej w każdej formacji. Jedną z nich z pewnością jakże charakterystyczna i znacząca dla rozwoju cywilizacyjno-społecznego sytuacja polegająca na izolowaniu się pracowników naukowo-dydaktycznych od społeczeństwa przy równoczesnym przejmowaniu pełnej kontroli nad systemem edukacyjnym i kształceniem w określonym trybie przyszłych adeptów nauki, reprezentantów naukowej społeczności. Jak twierdzi Profesor Strukowski-Kozień, istnienie opisanego powyżej stanu prowadzić może do reprodukcji pokoleń niezdolnych do kreatywnego myślenia i sceptycyzmu. Izolując naukę i system edukacyjny od społeczeństwa, można doprowadzić do naiwności, ksenofobii oraz arogancji intelektualnej. Innym efektem samoizolacji nauki, dobrze ilustro-

wanym m.in. przez nauki społeczne, jest konstruowanie wysoce sformalizowanych systemów teoretycznych – o wysokim stopniu abstrakcji – które z logicznego, formalnego punktu widzenia są poprawnie zbudowane, jednak tak naprawdę niewiele mówią o trendach rozwijającej się rzeczywistości, stanowiąc jedynie logicznie uporządkowaną strukturę pojęć (Strukowski-Kozień, 1994, s. 35).

Do innych poważnych konsekwencji mających określony wpływ na jakość i oblicze życia naukowego należy ideologia apriorycznego przekonania o bezwzględnej wyższości jednych idei, praw czy sądów nad innymi. Dołączają się wówczas zazwyczaj: niekompetencja, nietolerancja i dogmatyzm. Zdaniem Andrzeja Bukowskiego, do typowych niekompetencji wynikających m.in. z pychy zaliczyć można tendencję do przekraczania nabytych uprawnień profesjonalnych, eskalację mocy i zakresu obowiązywania twierdzeń i często nieuzasadnione merytorycznie wydawanie opinii, diagnoz czy ekspertyz. Nietolerancja wyraża zazwyczaj niezachwianą pewność własnych racji przejawianą przez daną osobę i ukryte lub wyraźnie uwidocznione traktowanie wszystkiego co inne, obce i odmienne jako *a priori* gorsze i mniej wartościowe. Dogmatyzm to z kolei ortodoksyjne przywiązanie do określonych wartości, systemów poznawczych, poglądów bądź autorytetów. Podobnie jak nietolerancja prowadzi on może do izolacji i poznawczego zawężenia, ograniczenia uprawnionych badań i analiz do wybranych zagadnień bądź też preferowania określonych (najczęściej wybranych przez siebie) teorii i metod badawczych (Bukowski, 1994, s. 61–62; por. Sztońska, 2002, s. 6).

Wracając jednak do podstawowych danych – które warto skonfrontować z dniem dzisiejszym – ilustrujących pracę Wydziału w okresie 1984–1990, warto przypomnieć, iż liczba studentów i pracowników była blisko dwukrotnie niższa niż obecnie. Oscylowała ona wokół globalnej liczby 2,5 tys. osób. Studia na pięciu kierunkach (psychologia, resocjalizacja, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, nauczanie początkowe, wychowanie przedszkolne) kontynuowało 2 tys. studentów studiów dziennych i zaocznych, w zróżnicowanych 5- i 4-letnich programach nauczania.

Przedemną funkcje dziekanów Wydziału pełnili kolejno inni pedagodzy (doc. dr Henryk Gąsior oraz prof. zw. dr hab. Wanda Bobrowska-Nowak). Do roku 1981 zarówno Instytut Pedagogiki, jak i Instytut Psychologii odpowiedzialne były merytorycznie za całokształt badań naukowych i proces kształcenia studentów na poszczególnych kierunkach studiów wyższych. W wyniku wielu przekształceń i przeprowadzonych modyfikacji (w 1981 roku w miejsce Instytutu Pedagogiki powołano do życia cztery katedry; podobne przekształcenia wprowadzono w Instytucie Psychologii w 1984 roku) funkcjonowało (do końca 1990 roku) osiem samodzielnych jednostek organizacyjnych o jednolitej i przejrzystej strukturze. Były to:

1. Katedra Podstaw Pedagogiki Historii Wychowania (kierownik: prof. dr hab. Wanda Bobrowska-Nowak);

2. Katedra Badań Placówek Oświatowych (kierownik: prof. dr hab. Jan Poplucz)⁴;

3. Katedra Pedagogiki Społecznej (kierownik: prof. dr hab. Andrzej Radziejewicz-Winnicki);

4. Katedra Pedagogiki Przedszkolnej i Nauczania Początkowego (kierownik: prof. dr hab. Henryk Moroz);

5. Katedra Społecznej Psychologii Kształcenia (kierownik: prof. dr hab. Wilhelmina Wosińska);

6. Katedra Psychologii Klinicznej (kierownik: doc. dr hab. Jan M. Stanik);

7. Katedra Psychologii Rozwojowej i Wychowawczej (kierownik: doc. dr hab. Maria Bolechowska)

8. Katedra Psychologii Ogólnej i Psychologii Pracy (kierownik: prof. dr hab. Zofia Ratajczak) (zob. Radziejewicz-Winnicki, 1992, s. 119–120).

Mówiąc o mankamentach ówczesnej wydziałowej rzeczywistości, wypada chyba wspomnieć, iż pomimo wzrostu ilościowego, jak i jakościowego kadry nauczającej, dokonujący się przyrost był wolniejszy od narastających powinności dydaktycznych. Nie wszczęto również w roku akademickim 1989/1990, pomimo wcześniejszych pozytywnych ustaleń z JM Rektorem i instytucjami zwierzchnimi, procedury wiążącej się z uzyskaniem pełnych praw akademickich przez naszą jednostkę organizacyjną, pomimo istniejącej możliwości i rzetelnie przygotowanej stosownej dokumentacji.

W pełni zdawałem sobie sprawę z utrudnień w realizacji słusznych postulatów w okresie intensywnie przebiegającej zmiany społecznej, jednak ostateczną decyzję Rady w omawianej kwestii traktuję – po dzień dzisiejszy – jako osobistą porażkę⁵. Były też sukcesy, głównie ów-

⁴ Powstała w roku 1986, w wyniku reorganizacji, w miejsce zlikwidowanej Katedry Zarządzania i Organizacji Oświaty, kierowanej uprzednio przez doc. dr hab. W. Goriszowskiego.

⁵ W grudniu 1989 roku posiadaliśmy już (liczbowo) stan kadrowy w pełni uprawniający WPiP do ubiegania się o prawa do nadawania stopnia doktora habilitowanego. Olbrzymim (dla mnie i pozostałych członków kolegium dziekańskiego) zaskoczeniem było tajne głosowanie, stanowiące egzemplifikację wypowiedzi jednej z uczestniczek posiedzenia Rady sprowadzonej do lakonicznie sformułowanej oceny „jeszcze nie dorosliśmy”. Niestety, Rada Wydziału w tajnym głosowaniu (zabrakło zaledwie 2 głosów) odrzuciła mój wniosek, o którym wielokrotnie mówiono, traktując podjęte starania jako przedwczesne. Z satysfakcją odnotowuję miły i oczekiwany fakt, iż po 15 latach Wydział nasz, w okresie pełnienia funkcji dziekana przez prof. zw. dr. hab. Stanisława Juszczaka, uzyskał wreszcie pełnię praw akademickich.

czesnych naszych kreatywnych studentów, a dzisiejszych doktorów, magistrów często pełniących funkcje nauczycieli akademickich. Za sprawą aktywnych opiekunów Studenckiego Klubu „Pod Rurą”⁶ gościli u nas wybitne osobistości świata stonowanej rozrywki m.in. Marek Grechuta, kabaret Elita, zespół Stare Dobre Małżeństwo z tekstami – na ówczesne czasy mocno kontrowersyjnymi – Edwarda Stachury, czy krakowski bard Leszek Długosz.

* * *

Trudno jest reprezentantowi naszego ośrodka (pełniącego w przeszłości funkcję dziekana, dyrektora Instytutu, kierownika katedry) pokusić się o jednoznacznie obiektywną ocenę dotyczącą dokonań (nie tylko indywidualnych, ale i zbiorowych) w ciągu minionych trzydziestu lat, środowiska, którego sam jestem członkiem. W artykule przybliżyłem wiele problemów. Niektóre z nich wynikały z sytuacji istniejącej w całym środowisku pedagogów i psychologów zatrudnionych w szkolnictwie wyższym (np. deficyt samodzielnych pracowników naukowych), inne – ze szczupłości posiadanych środków. Jedne obciążają daną jednostkę organizacyjną, inne zaś wymagają odpowiednich decyzji resortu.

Katowicka psychologia i pedagogika uniwersytecka wywarły również w minionym okresie silny wpływ na życie naukowe i kulturalne regionu. Są to bowiem dziedziny nauki, których związki z życiem społecznym są bardziej bezpośrednie i szczególnie dla ogółu widoczne. Obie dyscypliny zawsze kierowały się ambicją uwzględnienia w badaniach naukowych potrzeby aktualnego służenia społeczności lokalnej. Rocznicą mijającego 30-lecia jest więc również okazją do uświadomienia sobie walorów społecznych twórczości naukowej, działalności dydaktycznej i organizacyjnej pedagogów i psychologów związanych z regionem Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Zmierzają oni stale i konsekwentnie do weryfikowania założeń teoretycznych na drodze badań empirycznych. Ta tendencja znajduje widoczny wyraz w rozwoju obu dyscyplin, a szczególnie w systematyczno-poznawczej analizie otaczającej nas codzienności. Pragnę wyrazić przekonanie, iż nadal stanowić będziemy środowisko mobilne a równocześnie dynamicznie zróżnicowane pod wieloma względami (Radziejewicz - Winnicki, 1992, s. 127–128), ze specyficzną atmosferą intelektualizacji, chociaż zmiennej aury wzajemnych interakcji. Towarzyszyć nam będą (jak w przeszłości) zarówno spory teoretyczne, jak i przedsięwzięcia innowacyjne, reformujące i demokratyzujące szkolnic-

⁶ Wymienię tylko dr. Andrzeja Czerkawskiego – dzisiejszego znakomitego adiunkta niniejszej Katedry, mgr. Adama Meronia czy też mgr. Mirosława Pycię.

two wyższe nie tylko w Polsce, ale także w obszarze edukacyjnym państw Unii Europejskiej.

Bibliografia

- Bukowski A., 1994: *Pycha naukowa*. W: *Patologia i terapia życia naukowego*. Red. J. Goćkowski, P. Kisiel. Kraków.
- Łukaszewicz Ł., 1981: *Przyczynek do podejmowania demokratyzacji przestrzeni*. W: *60 lat Socjologii Poznańskiej*. Red. A. Kwilecki. Poznań.
- Radziewicz-Winnicki A., 1992: *Dwudziestolecie działalności pedagogicznego ośrodka akademickiego w Uniwersytecie Śląskim*. „Rocznik Pedagogiczny”, T. 14. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Strukowski-Kozień W., 1994: *Ukryte założenia jako źródło zagrożenia zorganizowanego sceptycyzmu i uniwersalizmu nauki*. W: *Patologia i terapia życia naukowego*. Red. J. Goćkowski, P. Kisiel. Kraków.
- Szczepański J., 1993: *Polskie losy*. Warszawa.
- Sztompka P., 2002: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków.
- Wnuk-Lipińska E., 1996: *Innowacyjność a konserwatyzm. Uczelnie polskie w procesie przemian społecznych*. Warszawa.

Andrzej Radziewicz-Winnicki